

"Z POMORSKIEJ WSI"

Za mało, za mało było tego sobotnio-niedzielnego deszczu - mówią rolnicy, no bo wysiane już zboża ozime aż proszą się o trochę więcej wilgoci. Jednak w rolnictwie już tak jest, że gdy jednym kulturom potrzebne są deszcze, inne wolą słońce. Trwają jeszcze wykopki ziemniaków oraz buraków cukrowych i na pewno wykonuje się te prace łatwiej przy słonecznej pogodzie. Wg meldunków z powiatów, które przychodzą do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN - do końca ub. tygodnia zdołano już w zasadzie wykopać wszystkie ziemniaki. Pozostały tylko niewielkie resztki, zwłaszcza w północnych powiatach. Natomiast buraki cukrowe wykopano w około 80 %. Poza wykopkami rolnicy wywożą już obornik, a nawet wykonują orki zimowe - szacuje się, że rolnicy zdołali wykonać ok. 25 % zimowych orok. Jednocześnie trwa zakładunek sadzeniaków na planowe odnowienia. Zgodnie z planem - gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne miały przygotować jeszcze jesienią 25 tys. ton sadzeniaków. Do dnia dzisiejszego zakładowano dopiero ok. 18 tys. ton. Te opóźnienia są jednak uzasadnione, ponieważ w tym roku wykopki się opóźniły, ziemniaki są niedojrzałe, łuszczy się ich naskórek i na dobrą sprawę muszą przeleżeć dwa tygodnie, zanim je można kłaść do worków.

603

W tej chwili do najbardziej pilnych prac należy przygotowanie pasz na zimę. Obserwuje się szczególnie troskliwy zbiór liści buraczanych. Robi się także dużo dla właściwego zakonserwowania ziemniaków, przeznaczanych na paszę. 80 tys. ton ziemniaków wymieniają na susz same ~~szkolenia~~ suszarnie oraz gminne spółdzielnie w ramach tzw. handlowej wymiany. Poza tym przy pomocy 142 kolumn parnikowych planuje się parowanie i zakiszenie 64 tys. ton ziemniaków. Do dnia dzisiejszego udało się uparować ok. 20 % tej ilości. Jednocześnie służba rolna popularyzuje uszlachetnianie pasz dotąd niewykorzystywanych, a więc plew oraz słomy. Zorganizowano 4 rejonowe pokazy uszlachetniania pasz słomiastych w Minikowie oraz w powiatach: Grudziądz, Rypin i Inowrocław. W tych pokazach brała udział przede wszystkim gromadzka służba rolna. A obecnie agronom wraz z zootechnikiem mają obowiązek organizowania podobnych pokazów we wsiach i gromadach. W ramach uszlachetniania pasz słomiastych organizuje się więc pokazy samozaparzania, zaparzania, parowania, wapnowania, melasowania i melasowania wraz z mocznikiem plew oraz słomy.

A więc mimo późnej jesieni - rolnicy nie narzekają na brak pracy.

Dyżym wydarzeniem dla członków spółdzielni produkcyjnej w Lubiniu oraz uczniów Technikum Rolniczego w Bielicach była poniedziałkowa, poszerzona sesja Rady Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. W obradach sesji, która niejako podsumowała uroczyste zebrania, narady, sesje i akademie, odbywające się w całym kraju z okazji 20-lecia ruchu spółdzielczości produkcyjnej w Polsce uczestniczyli: kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego Partii - Eugeniusz Mazurkiewicz, wicepremier - Zdzisław Tomal, wiceminister rolnictwa - Longin Cegielski, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii - Edward Malinowski, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej - Aleksander Schmidt oraz gospodarze powiatu mogileńskiego.

Gospodarstwa zespołowe, to niewielka dziś rodzina. Na dzień 1 stycznia mieliśmy w kraju 1127 spółdzielni, które dysponowały zaledwie 1,1 % użytków rolnych w kraju. Mając tak niewiele ziemi gospodarstwa te sprzedają jednak państwu aż 3,5 % skupowanych w Polsce zbóż konsumpcyjnych oraz 40 % zbóż nasiennych, odwożą do punktów skupu 5 % buraków, 3 % żywca, 38 % broilerów oraz dają na eksport 10 % młodego bydła tuczonego czyli tzw. bukatów.

Podstawą sukcesów gospodarstw zespołowych jest ich coraz lepsze wyposażenie w środki trwałe.

007

Np. jeszcze w 1961 roku na 1 ciągnik przypadało 87 ha - dziś już tylko 40 ha. Trudno tu wyliczać wszystkie maszyny, ale jest faktem, że wartość środków trwałych wzrosła w tym czasie aż 3-krotnie i wynosi już 24 tys. zł na 1 ha użytków rolnych. W oparciu o rosnący majątek trwałe spółdzielnie produkcyjne są w stanie rozszerzyć swój areał gruntów, głównie drogą przejmowania każdego roku ok. 10 tys. ha z Państwowego Funduszu Ziemi. Gdy w 1961 r. przeciętny obszar jednego gospodarstwa wynosił tylko 148 ha, dziś przekroczył już 250 ha.

Lepsze wyposażenie w środki produkcji, większe areały, coraz lepsza kadra specjalistów, choćby kierowników produkcji pozwalają spółdzielniom produkcyjnym z każdym rokiem zwiększać plony, a tym samym coraz więcej sprzedawać. Gdy w 61 roku produkcja towarowa na 1 ha użytków rolnych wynosiła 3.930 zł - dziś wzrosła z górą 3-krotnie i wynosi już ok. 13 tys. zł. Dzięki tak gwałtownemu wzrostowi sprzedaży dochód ogólny na jedną rodzinę podskoczył z 22.900 zł do 40 tys. zł.

Tyle w telegraficznym skrócie, na marginesie poniedziałkowej sesji Rady Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Jednak o problemach spółdzielczości produkcyjnej w 20-lecie jej istnienia będziemy mówili szerzej w ~~piątkowej~~ piątkowej audycji z cyklu: "Mówi Zielone Zagłębie".

009

Wspomniałem już, że Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Lubień gościła u siebie członków Rady Centralnego Związku oraz zaproszonych gości z całego kraju. Warto więc chyba kilka słów powiedzieć o tym niewątpliwie najlepszym gospodarstwie zespołowym woj. bydgoskiego, a kto wie, czy nie w kraju, warto przedstawić to gospodarstwo zwłaszcza w świetle uchwał II Plenum Partii i z okazji opracowywanych obecnie planów na najbliższe 5-lecie.

rozpoczynała

Spółdzielnia Lubień ~~rozpoczynała~~ w roku 1952 prawie od niczego - 13 rolników wniosło 130 ha ziemi, to było wszystko. Dziś jest to gospodarstwo wieloobiektowe, bo poza samym Lubiniem przejęło jeszcze gospodarstwo po byłej spółdzielni w Ostrowitem oraz sporo opuszczonych gospodarstw w Popielewie i SzydłóWKu. Dziś spółdzielcy gospodarzą na 970 ha. Na pewno prowadzenie gospodarstwa na czterech obiektach, odległych od siebie nawet o 14 km, nie jest łatwe. W dodatku spółdzielcy przede wszystkim wykorzystują stare budynki i tylko drogą adaptacji oraz wyposażenia w sprzęt mechaniczny przystosowują je do obecnych potrzeb. Wybudowano jedynie nowy magazyn zbożowy, wyposażony w czyszczalnię i suszarnię, ponieważ - chcąc przejść na pełną kombajnizację zbóż - innej rady nie było. Druga i ostatnia z większych inwestycji - to deszczownia na trwałych użytkach zielonych.

611

No, ale gdy się ma wspaniałą, jedyną w Polsce oborę zarodową bydła rasy wschodnio-fryzyjskiej, trzeba myśleć o paszach i to najtańszych.

Bydło zarodowe jest jedynym kierunkiem w hodowli. Ale tutaj obowiązuje daleko posunięta specjalizacja nie tylko w hodowli. Lubin nie stara się złapać wszystkich srok za ogon, - w produkcji polowej ta spółdzielnia specjalizuje się w nasiennictwie zbóż i sadzeniaków. Jest to więc gospodarstwo nasienne, produkujące aż na 70 procentach powierzchni zboża nasienne i sadzeniaki w wysokich stopniach odsiewów superelity, elity i co ~~niekiedy~~ najwyżej - oryginały.

W Lubiniu można więc mówić o daleko posuniętej specjalizacji przy jednoczesnej wysokiej intensyfikacji produkcji bez dodatkowych nakładów, wypracowanej drogą wykorzystywania każdego, nawet niewielkiego obiektu. Spółdzielcy z całego kraju mogli się tu przekonać, że drogie inwestycje wcale nie muszą być warunkiem unowocześniania i zwiększania produkcji. Wiele można zdziałać nawet w trudnych warunkach, gospodarząc na czterech obiektach i to bez większych inwestycji pod jednym jednak warunkiem - jeżeli dobrze układa się współpraca Zarządu spółdzielni z członkami, jeżeli istnieje stabilność kierownictwa. A w Lubiniu założycielem spółdzielni w roku 52-gim był Andrzej Cichocki, który ~~skierował ją do dzisiaj~~ <sup>prezesuje zarządowi</sup> do dzisiaj. Nic dodać, nic ująć.